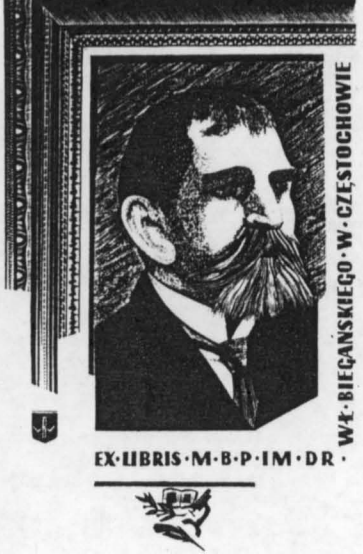

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 110 Środa dnia 19 Października 1910 roku. ROK V.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA Częstochowa, II Aleja № 38, telefon № 50, ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja № 38.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronicy 4-ej. Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8—9 wieczorem.

2-ga Aleja № 43.

TEATR „ODEON" W. Krzemińskiego (Najstarszy w Królestwie)
Od środy 19 do piątku 21 października (włącznie)

Zupełnie nowy, artystyczny program!

Życie Moliera, wielkiego pisarza komedji francuzkiej. 1622—1673 r. (Wystawiono i odtworzono ściśle historycznie przez pierwszorzędne siły teatrów paryskich) Pogrzeb G. Chaveza, zwycięzcy lotu przez Alpy d. 23 Września r. b. (z natury) Tajemnica Jeziora—Kara monarchy ((dramat średniowieczny) Wyprawa d-ra Charcot do bieguna południowego (zdjęcia z podróży) Miasta Chińskie (z natury) Wentylator (komiczny) Namiętny gracz w kręgle (komiczny).

Na scenie odegraną będzie „Evviva l'arte" Epizod z życia artystycznego. Reż. W. Kisielewski.

Zmiana programu w każdą środę i sobotę. W Kaloskopach wystawiono: nową serję widoków z podróży.

— — Ceny miejsc zwykłe. — — — Szczegóły w afiszach i programach. — —

RESTAURACJA Wacława ŚWIDERSKIEGO
Telefon № 132.
zawiadamia Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 Października
zacznie koncertować kapela
International pod dyrekcją Johana MALECZKA.
Z szacunkiem W. Świderski.

Od Czwartku dnia 20 Października
w TEATRZE MIEJSCOWYM
Gościnne występy Małorosyjskiej trupy Warszawskich teatrów p. d. M. M. KUCZERENKO.

Dr. BEM
ul. Św. Barbary Nr. 2 w Częstochowie
przyjmuje od 8 do 9½ rano i od 3 do 5 po południu. Choroby wewnętrzne, dzieci i weneryczne. 1378

LECZNICA
chorób zębów i jamy ustnej
M. PUCHALSKIEGO
w Częstochowie III aleja. 57 wprost kościoła po Marjawit. Zarządzający lekarz d-ta B. MUSZYŃSKI przyjmuje codziennie od 9 z rana do 8 wieczór

Niestwierdzony fakt.

—oo—

O wyrażonych życzeniach delegacji, jaka udała się przed kilkoma dniami od mieszkańców naszego miasta do J. E. ks. biskupa Zdzitowieckiego, p. L. P. w „Kurjerze Polskim" tak mówi:

„Łatwo zrozumieć, iż bliskość miejsca wypadków wywiera silniejsze wrażenie, mocniej wzrusza i bardziej podnieca. Niemniej przeto jest to sprawa tak ważna i tak dalece ogólna, obchodząca cały naród, że ani zdanie częstochowskich obywateli, ani ich sympatje, ani żadne inne względy, z miejscem pobytu związane, nie mogą być nietylko uwzględniane, ale nawet brane pod uwagę.

Więcej nawet, opinja i pragnienie obywateli częstochowskich mają w danym wypadku o wiele, wiele mniejszą wagę niż opinja mieszkańców jakiegokolwiek zakątka kraju. Bo w Częstochowie grać mogą rolę rachuby czysto prywatnej natury. Dla miasta tak bliskie sąsiedztwo Jasnej Góry jest źródłem zysków przeróżnych. Od wpływu pobudek osobistych wolne są tylko wyjątkowe jednostki, zaś wśród przekupniów częstochowskich zapewne ich wiele niema".

„Kurjer Poranny" zaś krótko i węzłowato powiada o agitacji na wywarcie wpływu i nacisku bądź na tymczasowe zarządzenia, bądź na przyszłość Jasnej Góry, że „płynie" ona „z Częstochówki, której mieszkańcy, wyłącznie przekupnie, dbają jedynie o zarobki własne". Nie będę tupisał na ile te głosy pism warszawskich są słuszne, ale stwierdziwszy fakt istnienia takiej opinji, trzeba powiedzieć, iż smutny był by to objaw w naszych stosunkach życiowych, gdyby tak rzeczywiście było.

Smutnem byłoby stwierdzenie, że To, co przez tyle wieków świeci blaskiem świętości, co tyle miljonów serc ściąga do swych podnóży i kornie schyla ich czoła przed sobą, co garstkę rycerstwa polskiego ożywiało zwycięskim męstwem podczas olbrzymiej nawały szwedzkiej, miało dziś stanowić źródło, z którego czerpie się materjał do handlu i tylko do handlu i ogłaszać za świętość, a w duszy śmiać się z tego i ignorować to sobie?...

Czyżby nieszczęście, jakie teraz nawiedziło naród polski przez zniewagę świątnicy Jasnogórskiej, trwogą napełniło tych, którzy zbytem przedmiotów religijnych się trudnią tylko dlatego, że może nastąpić zobojętnienie w ludzie do klasztoru przez rzekome zastąpienie oo. paulinów na duchowieństwo świeckie i tym sposobem zmniejszy się zbyt przedmiotu ich handlu, wskutek mogącego nastąpić zmniejszenia liczby pielgrzymów? Czyżby to tylko miało przejmować ich grozą, pomijając zniewagę, wyrządzoną nam nie tylko w dziedzinie naszych uczuć religijnych, ale i narodowych?...

Prawda, że w dzisiejszych czasach materjalizmu, odwrócone mamy oczy od tego, co stanowi fundament naszego życia i stajemy się podobni do kukułki, która będąc w ciągłej pogoni za żerem, nie ma nawet czasu wylądz swe jajka.

Zawdzięczając temuż, uczucia religijne i narodowe zaledwie są w nas takie, jak mgła nad ziemią, że lada podmuch ją zwiewa..,

Uczucia te to jak kwiat oderwany od pnia, który żyje póty, póki nie wyschną w jego łodyżce soki odżywcze..

Pomimo to trudno uwierzyć, aby tak być miało, jak to orzekły pisma warszawskie o delegacji naszego miasta...

Jasna Góra, która jest w naszem życiu, jak pochodnia oświetlająca drogę wśród ponurej i ciemnej nocy, nie będzie miała rąk, wyciągniętych doń po to, aby w sposób niski i plugawy jej światłem szafowano, a tembardziej tu, u jej podnóża, którego mieszkańcy ongi niejednokrotnie zasłaniali ją swą piersią od napadów nieprzyjacielskich i krew własną w jej obronie przelewali nie jako broniący swej własnej, osobistej sprawy, lecz jako ogólnonarodowej.

M. K.

GRECJA i POLSKA.

—x—

Na posiedzeniu greckiego zgromadzenia narodowego prezydent ministrów Dragumis w polemice z posłami należącymi do t. zw. partji młodych, wystosował apel do zebranych, aby mieli przed oczyma tragiczny los szlachetnego i dzielnego narodu polskiego. Wskutek podobnych zajść, jakie odbywają się obecnie w Grecji, wielki naród polski stracił niezawisłość. Mowę swą zakończył Dragumis pytaniem: Czy chcecie, aby nas spotkał los Polski? na co ze wszech stron odezwały się okrzyki: Nigdy!

Rady uczonego.*)

—o—

Po okresie sławy wojennej, po wzlocie orła, wkracza obecnie Polska w nową dziejową epokę, staje się wielkim narodem przemysłowym. Droga to dla niej nowa,—od poprzedniej zupełnie różna, lecz droga ta dziś może tym pewniej wiedzie do potęgi i wolności. Przeobrażenie to wszakże nakłada wielką odpowiedzialność i naraża na poważne niebezpieczeństwa. Może ono roz-

Biuro TECHNICZNE i FABRYKI „MŁOT" Częstochowa ul. Dojazd 29 Tel. Nr. 203.
Urządzenia sanitarne: kanalizacje i wodociągi, ogrzewania centralne i wentylacje Wanny i piece kąpielowe, aparaty dla fabryk chemicznych i laboratorjów. Pompy Zbiorniki do wody, spirytusu, nafty etc. Rurociągi do wody i pary. Specjalne łączenia do wysokiego ciśnienia i pary przegrzanej Konstrukcje żelazne

Obręcze gumowe, powozowe i samochodowe dostarcza i zakłada z gwarancyą 15 miesięcy RYDZEWSKI i S-ka.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI i SZTUKATORSKI
Częstochowa, III Aleja, dom własny KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI Egzystuje od 1887 r. Telefon 260.
WYKONYWA RZEŹBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i KOŚCIELNE.
Fabryka posadzki cementowej na chodniki i stopni mozajkowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu.
CENY NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

budzić na nowo antagonizmy, może rozniecić walki nowe, a niemniej gwałtowne od tych, jakiemi są przepełnione karty polskiej historji.

A jednak może możnaby walk tych uniknąć, a przynajmniej znacznie osłabić ich siłę przez zapoznanie się z instytucjami, w których starsze narody Zachodu szukały rozwiązania sprawy społecznego spokoju i poprawy doli klas robotniczych.

Bo i co przyjdzie Polsce z importowania maszyn, kapitałów i najnowszych wynalazków z dziedziny techniki i przemysłu, jeżeli nie zatroszczy się równocześnie o zdobycie instytucji i urządzeń społecznych, mających zabezpieczyć ludzkość od zła, jakie wytwarzają te nowe siły, znaczące zawsze swe pierwsze kroki jako siły niszczycielki, a w następstwie dopiero stające się siłami twórczemi—a które w swym nagłym działaniu tem są groźniejsze, im mniej dany kraj jest na ich przyjęcie przygotowany. Te właśnie instytucje społeczne we wszystkich ich najróżnorodniejszych postaciach, mające wszystkie jeden cel—uczynić życie ludzkie szczęśliwszem—starałem się przedstawić w mej pracy. Zadaniem tłomaczów, obraz ten może być z korzyścią dla ich kraju, może mu być pomocnym w jego ewolucji przemysłowej, kkrócić okres prób i błądzenia po omacku, nieodłącznych od każdej epoki przejściowej, może wreszcie ułatwić ich rodakom zdobycie tej trudnej dla wszystkich umiejętności—życia w społeczeństwie.

Jeżeli cel ten zostanie choć w części osiągnięty — będzie to wielką radością dla autora, - będzie on szczęśliwym, że w tej Francji, która w przeszłości mogła okazać Polsce jedynie swą jałową sympatję i stała się powodem tylu zawiedzionych nadziei, z tej samej Francji spływa dziś Polsce ten mały promyk przyjaznego światła, które wskazywać jej będzie drogę, aby, chroniąc ją od rozbicia, doprowadzić szczęśliwie do bezpiecznego portu.

---

*) Wyszła w tłómaczeniu pp. Z. Kosiewicza i J. Dmochowskiego książka głównego dziś uczonego profesora paryskiego Karola Gide'a: „Rozwój instytucji społecznych w ciągu XIX stulecia", z której podajemy tylko przedmowę, napisaną przez autora specjalnie do wydania polskiego. Zasługuje ona całkowicie na uwagę społeczeństwa naszego. Zastosowani do wskazówek Gide'a przyniosłoby nam niewątpliwie korzyści ekonomiczne i moralno-społeczne.

PROTEST.

—!—

W nr. 108 „Gońca Częstochowskiego" pod tytułem „Ruch wydawniczy" ukazała się bardzo pochlebna ocena „Najłatwiejszego elementarza p. Julji Szanserówny.

Trudno uwierzyć, żeby ocenę tę mógł napisać nauczyciel; chyba nauczyciel jakiejś szkoły średniej, niemający wyobrażenia o początkowem nauczaniu.

Trudno też przypuścić, żeby Redakcja „Gońca Cząstochowskiego" znała ten elementarz, gdyż w twierdzącym wypadku podobnej oceny w żadnym razie nie zamieściłaby. Elementarz p. Szancerówny nie zasługuje nie tylko na ocenę, ale nawet na najmniejszą wzmiankę i mimo najenergiczniejszej reklamy skazany jest na zbutwienie w księgarniach.

Jeżeli, przystępując do nauki czytania i pisania, my chaotyczną i pozornie nierozerwalną dla umysłu dziecięcego mowę ludzką poddajemy wraz z dziećmi analizie, to jest uczymy je odróżniać oddzielne wyrazy, a w wyrazach głoski dlaczegóż nie mamy tego samego uczynić z chaosem przedmiotów i zjawisk, t. j. uszeregować je w umyśle dziecka na podstawie podobieństw, różnic, materjału, użyteczności i t. p. Twierdzenie, że tego rodzaju ćwiczenia umysłu dziecięcego należą właściwie do lekcji t. z. pogadanek o rzeczach i jakoby mają być osobno w szkole stosowane, nieuprawnia autorów elementarzy do bezmyślnego zapełniania tyah elementarzy mnóstwem chaotycanych wyrazów i zdań, niemających nic z sobą wspólnego.

Już po paru tygodniach nauki, gdy dziecko zapoznaje się z połową liter i umie czytać i pisać wyrazy składające się z tych liter, wyrazy te powinny zawierać jakąś żywą treść, nie zaś być bezmyślnym i nudnym terenem do mechanicznego czytania.

Autorka „Najłatwiejszego elementarza", podobno doświadczona nauczycielka, widzi przed sobą tylko jeden ciasny cel—nauczyć dzieci czytać i pisać ową metodą poglądowo-wyrazową.

Przytaczamy kilka typowych lekcji:

lekcja na literę „l".

Najpierw obrazek:

Pies szczeka na babę; obok stoi chłopiec, którego baba prosi, żeby psa odpędził; niegrzeczny chłopiec ma powiedzieć el (komentarz autorki). Dalej następują takie czytanki: „Oto moje lak; tu baba myje 2 koty, a tata bije mok; mamy kije, bak i teki; kaleka maluje motyle; to małe lokle; meta; beki. 1, 2, je, te, be, le, me, e.

Czytanki z literą „f":

ufamy matuli; fala; lufa; foka; fumy; filuje; tata mi ufa; fe! baba huba; mamy 2 koła i 2 haki; kufa; to małe kufy; 1, 2, fa, fo, fu, fi, fe, fy, f.

Albo takie mądre zdania:

one czytają, a 3 woły ryczą; lekarze leczą chore oczy i uszy, a pisarze piszą; Ignacy ma czapkę na bakier i zajada kiełbasę.

Cała książeczka, zawierająca 47 str., zapełniona jest takiemi właśnie zdaniami. Teraz przyjrzyjmy się na czem polega owa metoda poglądowo - wyrazowa.

Autorka na wstępie krytykuje elementarz Promyka, a potym mówi, że sama posługuje się „metodą poglądowo-wyrazową, bo rozpoczyna nauczanie od poglądu, snując pogewędkę o przedmiocie pokazywanym; potym uczeń odczytuje i pisze cały wyraz podstawowy, następnie rozkłada go na sylaby, wreszcie poznaje nową literę".

Autorka twierdzi, że „elemenatarz jej nietylko jest starannie obmyślany, ale wielokrotnie przeszedł ogniową próbę praktyki za pomocą kartek pisanych literami, naśladujących druk" i jakby na ironję dodaje, że bystry nauczyciel ma odrazu zrozumieć, ua czym polega owa doskonała metoda. Dalej autorka we wskazówkaoh swoich omawia każdą literę.

Omówienie litery „a".

Na obrazku widzimy wchodzącego listonosza i biegnące ku niemu dzieci, mających niewiadomo dlaczego krzyczeć: a — a! a nie dajmy na to: o — o! Autorka radzi przedstawić żywy obrazek: „Dzieci wyszedłszy z ławek, otaczają nauczyciela, który w jednej ręce ma torbę, a w drugiej list w kopercie; wszystkie dzieci trzymają w rękach kartki z napisaną i wydrukowaną literą „a" i wołają: a—a! Tenże sposób ma służyć przy wyuczeniu liter o, i, u, e".

Omówienie litery „t":

„Rysując kreską „na tablicy powiedzieć: ta kreska to niby tata (przekreślając t), a teraz rysuję jakby 2 ręce taty, bo tata wyciąga je do dziecka, gdy chce je uściskać".

Omówienie litery „b":

Nauczyciel bierze kij, wyższy od siebie i, trzymając go oburącz, pochyla się i mówi: kiedy baba idzie, to naprzód stawia kij, więc w tej literze naprzód rysujemy ten kij, a za nim jakby pochyloną babę". Potem autorka radzi utrwalić to w pamięci, bo dzieciom plącze się litera „b" z literą „d". Niestety ten sposób jeszcze bardziej poplącze, bo gdy baba odwróci się w inną stronę, to właśnie zrobi się litera „d"

Poglądu do litery „s" nie mogliśmy zrozumieć, bo „s" ma być podobną do śladu sanek i do samych sanek.

Nad literą „z" niby nad żabą ma fruwać żabi skrzek.

„K" ma być podobną do kota „r"— do raka i t. p.

Oto do czego prowadzi (w zasadzie tak ważna i niezbędna) metoda poglądowa przesadnie aż do eksaltacji! Zamiast ułatwiać, zaciemnia i gmatwa dzieciom poznawanie liter. Wolno przyzwyczajać się do pewnych błędów matematycznych, żyć się z niemi, wolno nie umieć bez nich się obyć, lecz nie wolno tych błędów ogłaszać drukiem, jako ostatniego słowa metodyki. W częstochowskim powiecie jest jeden nauczyciel ludowy, który uczy liter już od bardzo wielu lat podług własnej, jak mówi „chło-skiej" metody, którą uważa za najlepszą.

Oto próbka: nauczyciel pokazując na literę „ch", zapytuje: Jaka ta litera?

Dzieci, zgóry nauczone dawać określone odpowiedzi mówią: —ożeniona.— Jak ożeniona? — Po turecku. - Czemu? — Bo jeden chłop ma dwie żony. Ma niby znaczyć, że jeden głos ma dwie litery. Całe szczęście, że nauczyciel ów metody swojej nie ogłosił drukiem i to dlatego może, że nie jest zaślepiony w swoich zdolnościach pedagogicznych.

Sama praktyka, jak widzimy nie wystarcza; koniecznie trzeba jeszcze wiedzy i wykształcenia pedagogicznego, żeby ośmielić się pisać elementarz.

P. Julja Szancerówna nie dla pożytku, lecz dla szkody napisała swoją książeczkę, jeżeli naturalnie, znajdzie zwolenników, których aby nie znalazła.

W. Kamiński.
Zygm. Nowicki.
St. Najmoła.
Wł. Nowicki.
A Imiela.

Częstochowa, 18. X. 1910 r.

Echa zbrodni na Jasnej Górze.

—:—

Marjawici w Krakowie.

Bawi w Krakowie duchowny marjawicki Zebrowski, który zbiera materjały do sprawy Macocha, ażeby podobno przedstawić w Rzymie obraz stosunków, panujących w klasztorze na Jasnej Górze. Słychać, że marjawici zaczynają agitację w okolicy Krakowa na rzecz swojej sekty.

W tym celu nawet widocznie nabyli już grunt pod miastem.

Aresztowanie ojca o. Izydora.

Wskutek ustalenia przez śledztwo faktu, że depesza, ostrzegająca bawiącego w Warszawie Damazego przed grożącem mu niebezpieczeństwem wysłana została z Sieradza przez Łukasza Starczewskiego, ojca paulina Izydora — tegoż Łukasza Starczewskiego zaaresztowano i przywieziono do Częstochowy, celem zbadania.

Depesza z Sieradza.

Naczelnik wydziału śledczego w Warszawie, p. Kowalik i jego pomocnik p. Kurnatowski udali się osobiście do Sieradza i tam dokonali rewizji przy ul. Kolegjalnej w mieszkaniu starca 67-letniego, Łukasza Starczewskiego, ojca paulina, Izydora Starczewskiego.

Co do telegramu, ostrzegającego Damazego to, po wahaniach, stary Starczewski zeznał, że on to wysłał depeszę, zredagowaną jak następuje:

„Kumcio niech wyjeżdża. Zagraża niebezpieczeństwo 31—Stach." Przyznał również, że depeszę tę wysłał na polecenie syna Izydora Starczewskiego, którego list z dn. 4 bm. podarł.

Stąd wynika ta poszlaka, że paulin Izydor wtajemniczony był w sprawki Damazego, że ukrywał je wraz z nim i czuwał nad jego bezpieczeństwem, aż dopomógł mu w ucieczce.

W zeznaniach swych opowiedział przedstawicielom władz Łukasz Starczewski ciekawe i charakterystyczne szczegóły podróży swej, przedsiębranej kosztem Damazego Macocha z nim i Heleną we wrześniu i październiku 1909 r, tj. przed samem świętokradztwem na Jasnej Górze—zagranicę.

Mianowicie zwiedzili oni i bawili razem w Paryżu, Abbazji, Wiedniu i Krakowie (gdzie mieli dowiedzieć się właśnie o świętokradztwie) i skąd przed powrotem Damazego do Częstochowy, Heleny do Warszawy i Łukasza Starczewskiego do Sieradza, bawili wszyscy razem w Łodzi.

Zeznania tego ostatniego dowodzą również, że Macoch z Załogiem bywali częstymi gośćmi ojca przyjaciela swego, paulina Izydora—w Sieradzu, skąd bodaj także razem czynili wycieczki zagranicę.

Wyjaśniono również jego stosunki rodzinne z 5 synami Starczewskimi, a zwłaszcza ciekawe światło rzucający stosunek paulina Izydora do brata jego, Dyonizego Starczewskiego, urzędnika kasy powiatowej w Kole, i żony jego Pelagji Stefanji z domu Malcówny, córki dyrektora kapeli jasnogórskiej, którego częstymi gośćmi bywali paulini Damazy i Izydor.

Ow Djonizy Starczewski miał posiadać zagadkowy pierścionek z brylantem, co do którego wartości otrzymano dotąd sprzeczne zeznania, wahające się w ocenie pierścienia od rb. 15 do... rb. 500.

Załóg w Hamburgu.

Aresztowany w Hamburgu Stanisław Załóg, pomimo, iż zapiera się wszelkich stosunków z klasztorem lasnogórskim lub zakonnikami, według telegraficznych zapewnień, jakie nadeszły do Częstochowy od policji hamburskiej, jest właśnie tym poszukiwanym świadkiem, a być może i wspólnikiem zbrodni.

Dopiero konfrontacja z Damazym w Krakowie lub tu na miejscu osobistość jego ostatecznie ustali.

Handel kradzionemi wotami.

Krakowskie gazety publikują następujący fakt:

Kilka lat temu w pewnej zamożnej rodzinie obywateli ziemskich w Królestwie zachorowała niebezpiecznie ukochana córka. Zrozpaczona, a bardzo nabożna matka ślubowała, jeśli córka wyzdrowieje, odbyć pielgrzymkę do Częstochowy.

Po przyjściu córki do zbrowia, matka wybrała się na Jasną Górę, zabrawszy ze sobą, jako dar na ołtarz Matki Boskiej dwa sznury starych, kosztownych pereł. Perły te p. N. wręczyła w klasztorze osobiście Damazemu Macochowi, zawiadującemu przyjmowaniem wotów. Perły przyjęto, odprawiono uroczyste nabożeństwo dziękczynne.

Dwa lata temu pani N. znów udała się na Jasną Górę. Pomiędzy wotami, zawieszonemi na ołtarzu, pereł przez siebie ofiarowanych nie dostrzegła, lecz to jej nie zaniepokoiło, gdyż przypuszczała, że złożono je do skarbca. Następnie pani N. udała się do jednego ze sklepów, sprzedających obrazy, pamiątki itp.

W sklepie tym, ku największemu swemu zdziwieniu, zobaczyła perły, ofiarowane Matce Boskiej, na szyi damy, handlującej świętościami.

Pani N. natychmiast udała się do klasztoru, zawiadamiając o tak niezwykłem spotkaniu się ze swym darem dziękczynnym.

W klasztorze wyrażono jej ubolewanie, że taka „kradzież" miała miejsce, przyrzeczono natychmiast przedsięwziąć kroki w celu odebrania pereł i złożenia ich w miejscu właściwem, a na pocieszenie oświadczono, iż wypadek wykradzenia kosztowności z pośród wotów, zdarza się nie po raz pierwszy.

Sobowtór Załoga.

Bruksela 18. (telegram własny). — Wczoraj ujęto tu Stanisława Załoga, robotnika w hutach szklanych w Charleroi, polaka, pochodzącego z Królestwa Polskiego, a urodzonego, jak opiewa paszport rosyjski przy nim znaleziony, w r. 1872.

Ten Załóg, aczkolwiek nosi identyczne imię i nazwisko z poszukiwanym, to jednak zostanie niechybnie zwolniony, gdyż jest o wiele starszym od poszukiwanego.

—

Z prasy polskiej.

—x—

Szydło z worka.

W liczbie adresów, złożonych ks. biskupowi Stanisławowi Zdzitowieckiemu znajdował się adres łomżyńskiego Towarzystwa rolniczego, podpisany przez prezesa tego towarzystwa p. Józefa Jabłońskiego. Ale, aby nie zrazić do siebie pewną sferę ludzi z powodu tego odpisu — zamieszcza w „Nowej Gazecie" wyjaśnienie następujące.

„Do udziału w podpisie rzeczonego adresu (do biskupa Zdzitowieckiego) wezwany zostałem jako prezes Tow. Roln. Łomżyńskiego. Idąc za głosem wewnętrznego przekonania, dałem wyraz niechęci do podpisania tego aktu. Przeciwstawiono mi argument, że w tym wypadku nie mogę być rzecznikiem własnych przekonań, lecz większości członków instytucji przezemnie reprezentowanem. Wobec tego położyłem swój podpis, jako prezes Tow. Roln. łomżyńskiego. Akces ten jednak w imieniu rzeczonej instytucji nie zmienia ani moich osobistych poglądów, ani stosunku mojego do stronnictwa, którego jestem członkiem, i pisma, którego jestem wydawcą. Zarówno jedno jak i drugie nie powinno być i nie będzie w najmniejszej mierze skrępowane tym moim udziałem w akcie przymusowego lojalizmu"

„Gazeta Warszawska" to wynurzenie p. Jabłońskiego opatruje takim komentarzem:

Z listu powyższego widać, iż p. Jabłoński zdaje sobie sam dokładnie sprawę z tego, że poglądy olbrzymiej większości ziemian, których jako prezes Tow. reprezentuje, odbiegają znacznie od jego własnych poglądów.

Dziwne bo też jest zaiste, że gorliwy zwolennik „Zarania" i „Tow. kółek imienia Staszica", dwuch instytucji zwalczających gwałtownie Centralne Tow. Rolnicze, jest jednocześnie przedstawicielem jednego z Towarz. okręgowych C. T. R.

Ogłoszone w „Nowej Gazecie" o

świadczenie wskazuje wyraźnie, czyim interesom służy p. Jabłoński.

Dwuznaczna rola, jaką odgrywa w Tow. łomżyńskiem, i konsekwencje, do jakich czuć się powinien zobowiązany wobec swojego wystąpienia w „Nowej Gazecie", są sprawą osobistą p. Jabłońskiego.

Co się tyczy członków Tow. Roln. łomżyńskiego, natomiast, to należy przypuszczać, że wyprowadzą oni odpowiednie konsekwencje z wystąpienia p. Jabłońskiego, który działa wbrew interesom i usposobieniu instytucji, w której przyjął godność przewodniczącego, a tem samem zobowiązał się do reprezentowania jej nazewnątrz.

„Przegląd katolicki" o zbrodni.

W najnowszym numerze „Przeglądu katolickiego", tygodnika, wydawanego i redagowanego przez księży, zabrał głos ks. Seweryn Popławski w sprawie zbrodni częstochowskiej i wypowiedział tam, między innemi, uwagi następujące:

„Krew stygnie w żyłach, kiedy do znękanej myśli powraca świadomość, że nam zbeszczeszczono Jasną Górę!

Wieści, które stamtąd idą, wstrząsają dreszczem ohydy!

Więcej! To tak, jakby ktoś kopnął i plunął w twarz rozmodlonego 20-miljonowego narodu!"

Dalej ks. Popławski stawia pytanie: Kto winien? i odpowiada:

„Winniśmy wszyscy.

Stosunki, panujące w klasztorze w Częstochowie, to odbicie stosunków społecznych.

Byli ludzie dobrzy, obojętni i źli.

Nieposzanowanie obowiązków, łamanie postanowień, karygodna lekkomyślność ryły głębokie ślady.

Ale się milczało, bo chodziło o zaspokojenie osobistych ambicji, bo chciało się mieć tanich sprzymierzeńców w przeprowadzeniu swoich planów.

Dobrzy milczeli, bo nie chcieli narazić się stojącym przy władzy, bo chcieli zachować swój spokój, bo w źle zrozumianem poczuciu zawodu, w chorobliwem zjawisku kastowości drzeli aby nic się nie ujawniło. aby na stan plama nie padła.

I w takiem otoczeniu rozwijało się i potężniało zło. I skutek był straszny.

Ile goryczy, ile złych uczuć się rozlało wśród serc ludzkich na wieści z Częstochowy.

I powiedzmy sobie otwarcie, my, którym chodzi o wiarę, o dusze współbraci, że żadna sekta, żadna najsilniejsza propaganda ateizmu tyle szkody w duszach zdziałać, tyle ich oderwać nie mogła, ile to uczyniło zbezczeszczenie Jasnej Góry.

A odpowiedzialność?

Zbrodniarzy usuwamy w myśli—bodaj o nich pamięć zginęła!—Odpowiedzialność ponoszą przedewszystkiem zakonnicy, ci uczciwi, ale słabi, ale małostkowi—karły ducha paulińskiego z czasów Kordeckich, „niegodni—jak sami powiedzieli — stróże najdroższego skarbu narodu".

Niech, opłakując swą winę niestróżowania, świętością żywota, zaparciem się siebie i miłością wielką goją zadane duszom ludzkim rany.

Odpowiedzialność ponoszą wszyscy, co myśleć i zdawać sobie sprawę ze swych obowiązków społecznych umieją lub umieć powinni. Zakonnicy wyszli ze społeczeństwa. Żyjąc wśród swoich z obojętnością na wszystko, co bezpośrednio nie dotyczy, z pragnieniem zabezgieczenia sobie w bieżącej chwili spokoju, niereagowaniem na małoduszność otoczenia — takie usposobienie wnieśli w mury klasztorne".

KRONIKA.

— Przybycie senatora Neudharda.

Wczoraj przybył do Warszawy celem wznowienia czynności komisji rewizyjnych senator Neudhard.

— Z przemysłu.

Jak donosiliśmy, rządy gubernjalne w kraju otrzymały nową instrukcję do wydawania pozwoleń na otwieranie różnego rodzaju fabryk i zakładów przemysłowych.

Instrukcja ta obecnie jest rozważana na posiedzeniu plenarnem rządów gubernjalnych, aby na podstawie wskazówek instrukcji opracować stałe przepisy otwierania fabryk, których władze powinny się trzymać.

— Jednolite wagi.

Przy głównej izbie miar i wag tworzy się narada międzywydziałowa dla wypracowania jednolitych kalibrów i oddzielnych jednostek miary (ciśnienia, elektrycznych, ciepła, światła itp.)

— Związki zawodowe.

Ministerjum spraw wewnętrznych ma wkrótce złożyć radzie ministrów do rozważenia projekt nowych przepisów co do związków zawodowych.

W myśl projektu tego dozwolone byłoby zakładanie takich związków których ustawy zdążałyby jedynie do obrony interesów istotnie zawodowych: np. wydawanie zapomóg członkom w razie braku pracy lub w razie strajków niekaralnych; dopomaganie w wyszukaniu pracy, pomoc lekarska i prawna, otwieranie czytelni itd.

Prócz tego związki zawodowe mogą podejmować się funkcji pojednawczych pomiędzy pracodawcami a pracownikami.

Robotnicy poniżej lat 21 mogą być członkami związku, jednak bez prawa udziału w zgromadzeniach ogólnych i bez prawa obieralności do władz związku; przytem robotnik, który przestanie pracować w danem przedsiębiorstwie, przestaje też być członkiem danego związku.

Zresztą postanowienie to obowiązuje w czasie dozwolonym przez prawo strajków i lokautów.

Regestrowanie tych zrzeszeń me być powierzone gubernjalnym lub miejskim zarządom do spraw stowarzyszeń i związków z zastrzeżeniem, iż na posiedzeniach tychże obecny ma być inspektor fabryczny lub jego zastępca.

— Jak należy postępować.

Zarząd elektrowni w Zgierzu rozsyła konsumentom rachunki wyłącznie w języku niemieckim. Polacy odsyłają je z dopiskiem „Nie rozumiem".

Ponieważ i w naszych stosunkach handlowych zdarzają się takie wypadki, należy więc brać dobry przykład z powyższego.

— O zmniejszenie liczby świąt.

Rada zjazdów komitetów giełdowych złożyła ministrowi przemysłu i handlu notę w sprawie zmniejszenia liczby świąt ze wskazaniem na wpływy ujemne nadmiernej liczby dni świątecznych na rolnictwo oraz na przemysł i handel. Prócz 91 dnia świątecznego w różnych okolicach państwa rosyjskiego, obchodzi się święta miejscowe, których liczba sięga nieraz 150 w roku. Święta te przypadają głównie w lecie.

W nocie wyrażono naostatek prośbę, by minister poparł jakikolwiek projekt ograniczenia liczby świąt.

— Okólnik ministra komunikacji.

Wobec strajku kolejowego we Francji, ministerjum komunikacji rozesłało okólnik do wszystkich zarządów kolejowych, zakazujący przyjmowania towarów terminowych. Bilety osobowe na koleje francuskie sprzedawać można z tem zastrzeżeniem, że kolej nie gwarantuje, czy z biletów tych podróżni będą mogli korzystać.

— Kolej żelazna Warszawsko-Wiedeńska.

Piszą do nas z Berlina: „Akcje kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej stały się przedmiotem nieokiełznanej gry na giełdzie tutejszej. Zeszłej soboty jeden z berlińskich finansistów zakupiwszy 700 sztuk, podniósł kurs o 8 proc. Gdy dawniej obrót dzienny kilkudziesięcioma sztukami wyczerpywał tranzakcje, to obecnie sięgają kilku tysięcy sztuk dziennie. Zlecenia do kupna nadchodzą z punktów nadgranicznych, oraz ze strony warszawskich kapitalistów, obeznanych z położeniem rzeczy. Przewyżka dochodów—2,300,000 rubli za ośm miesięcy pobudza do wprost fantazyjnych rachub dywidendowych. Nigdy aziotaż nie doszedł do takich rozmiarów jak obecnie." Tyle nasz korespondent. Tu zaś obiegała wieść, iż osoby blizko stojące zarządu kolei, kupowały większe ilości akcji. Podług naszych informacji, pogłoska ta jest tendencyjnie nieprawdziwa. —

— Brak posłańców.

Miasto nasze, będąc tak licznem, nie posiada ani jednego posłańca. Obecnie chcąc załatwić jakiś sprawunek, czy też listowną korespondencję, trzeba posługiwać się dorożkami, kelnerami, czy wogóle przygodnemi osobami. Jest to i nie wygodne i połączone ze zbyt wygórowanemi, stosunkowo, kosztami. Oczywiście niema mowy o utworzeniu w Częstochowie jakiegoś biura posłańców na wielką skalę. Ale możnaby w tym celu wynająć z dziesięciu ludzi, opłacających odpowiednią kaucję i zaopatrzonych przez Magistrat oznakami i numerami, oni mogliby czynności posłańców spełniać. Niechby swe posterunki mieli przy hotelach, cukierniach i nstytucjach publicznych—a bezwarunkowo z usług ich każdy chętnie będzie korzystał. Takie miasto, jak Częstochowa, ta która zgromadza wielotysięczne tłumy do siebie, powinna pod tym względem coś zrobić.

— Teror żydowski. — Nowa Palestyna.

Dziś znów miasto zamarło Nie pod względem spaceru ale pod względem handlowym. Wpływ żydowstwa staje się u nas coraz bardziej dotkliwym. Oto podczas świąt żydowskich niepodobna dostać kawałka mięsa, gdyż większość rzeźników jatkowych—są to żydzi, którzy jatki swe zamknęli.

Ale to jeszcze nie wszystko! Na Nowym Rynku pośrodku placu stoi wybudowana kosztem kasy miejskiej waga do ważenia wozów i furmanek, ładownych cegłą, kamieniem wapiennym itd.

Tymczasem waga ta dzierżawiona przez izraelitę w każdą sobotę i każde święto żydowskie, czasami po parę dni w tygodniu bywa zamknięta, a towary ku szkodzie odbiorców wożą się nieprzeważone.

Sądzimy, że Częstochowa jest miastem na tyle polskiem i chrześcjańskiem, że jej instytucje miejskie, jako to waga miejska na rynku, nawet dzierżawiona przez żydów, powinna liczyć głównie na klientelę polską i chrześcjańską, która w żydowskie święto z głodu pomrzeć może, lecz nie powinna!

W takie ruchliwe dni targowe, jak Nowy Rok (żydowski) i Sądny Dzień—waga była nieczynna, bo dzierżawca żyd nie domyślił się, żeby postawić przy wadze najemnika chrześcjanina.

W dni te nie było naprz. targu w Kłobucku, pomimo, że targ ten przypada w dni dla chrześcjan zupełnie od świętowania obce.

Ale niestety, były to święta żydowskie, a więc wszystko było zamknięte bardziej szczelnie, niż w dzień święta urzędowego.

Zupełnie—jak w Palestynie!

— Zebranie piekarzy.

We czwartek, dnia 20 bm., o godz. 5 po poł. odbędzie się w Magistracie zebranie kwartalne majstrów piekarskich, przy czem odbędą się t.zw. wyzwoliny uczniów tego przemysłu.

—Z Stow. rzemieślniczo-przemysłowego.

Towarzystwo rzemieślniczo-przemysłowe urządza w nadchodzącą sobotę, dnia 22 bm. wieczornicę, połączoną z tańcami.

Początek naznaczony jest na godz.8 wieczorem.

—

Proszeni też jesteśmy o zaznaczenie, że przedstawienie wyznaczone na dzień 23 bm nie odbędzie się tego dnia. O ponownym terminie nastąpi w swoim czasie zawiadomienie.

— Zgon przewodnika.

Wczoraj, o g. 5 pp., w pawilonie szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie zmarł ś. p. Stanisław Dąbrowski, który od lat 50 corocznie prowadził pielgrzymów warszawskich na Jasną Górę. W r. 1901, w czterdziestolecie pierwszej swojej pielgrzymki ś. p. Dąbrowski otrzymał od pielgrzymów wielki medal złoty, który odtąd stale nosił na piersiach.

Liczył lat 86.

Napad i rabunek 19,000 rb.

—ooo—

Wczoraj pociąg Nr. 54 kolei łódzkiej na stacji Karolewo zabrał z kasy 19,000 rubli, przeznaczone dla Łodzi. W Widzewie pieniądze te otrzymał w całości p. Miller, zawiadowca stacji, i aby je przesłać następnym pociągiem, niósł je w towarzystwie 2-ch ludzi stacyjnych do kasy dla bezpiecznego schowania.

Nagle w drodze napadło idących jakichś nieznanych ośmiu bandytów. Bandyci zażądali wydania im pieniędzy, a gdy zawiadowca się zawahał, pokazali rewolwery, zapewniając, że przy lada chęci oporu strzelać będą bez pardonu. Napad był tak zuchwały i nagły, że zanim p. Miller zdołał się zorjentować w sytuacji, już napastnicy wyrwali ludziom jego paczki, wskoczyli na czekającą bryczkę, zacięli konia i wkrótce zniknęli w polu.

TELEGRAMY.

Śmierć prezesa I Dumy.

Moskwa 18. Zmarł tu nagle wczoraj, przeżywszy lat 60, prezes I Dumy państwowej Sergjusz Muromcew.

Przeciwko Polakom.

Petersburg 18. Ministerjum spraw wewnętrznych złożyło do Dumy państwowej wniosek o zakazie nabywania wynajmowania i dzierżawienia nieruchomych majątków poza granicami miast w gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej przyjmującym poddaństwo rosyjskie kolonistom cudzoziemskim, jak również osobom, przesiedlającym się do rzeczonych guberni z guberni nadwiślańskich, tudzież ich potomstwu w linji męskiej wyznania nieprawosławnego, z wyjątkiem cudzoziemskich prawosławnych kolonistów narodowości czeskiej i ruskiej.

Wypadek w kopalni.

Dortmund 18. W szybie Schumrok zdarzył się wczoraj po południu fatalny wypadek.

Pękł tam drut, podtrzymujący windę. W koszu znajdowało się wówczas 30 robotników, którzy spadli. Trzech z nich zabitych, inni odnieśli ciężkie rany. Drugi kosz spadł w głębię, w błoto. Po kilkugodzinnej akcji ratunkowej udało się wszystkich wydobyć.

Dymisja Bobrzyńskiego

Praga 18. Dziennik „Union" zapowiada dymisję namiestnika Bobrzyńskiego i powołanie na jego następcę szefa sekcji Zaleskiego.

Pożar 7 ofiar.

Berlin 18. Stwierdzono, że podczas wczorajszego pożaru przy ul. Nowo Fryderykowskiej Nr. 79, gdzie się znajdował wielki zakład pralni Arndta, znalazło śmierć siedem osób (przeważnie kobiet, w pralni zatrudnionych), kilka odniosło ciężkie rany, a kilkanaście mniejsze uszkodzenia.

Pożar powstał w godzinach popołudniowych, z przyczyny wybuchu materjałów eksplodujących w piecu pralni.

Odpowiedzi Redakcji.

P. A k r. Pan Kw. przebywa ciągle w Częstochowie.

Zginęła karta paszportowa wydana przez fabr. Grosmana na imię Stanisława Bednarskiego 1173

1967—42—1

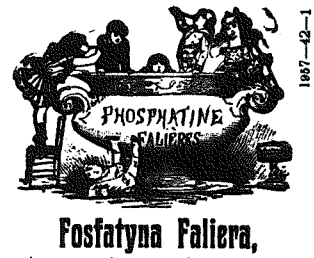

Fosfatyna Faliera,

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. **Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.**—Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. **Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.**

Znane pieniki **Żytomierskie** firmy **„METEOR"** z byłej wystawy Częstochowskiej. Sprzedaż hurtowa i detaliczna u przedstawicielki na gub. Piotrkowską i Warszawską p. **Marji Nowakowskiej** w Częstochowie ul. Aleksandrowska 22 m. 8. Tamże przyjmują się obstalunki świąteczne, które uprasza się zamawiać wcześniej. 1938 15—5

Handlującym znaczny rabat.

Nauczyciel Tańców
EDMUND STOKOWSKI
Rozpoczyna kurs lekcyi w d. 20 Października 1910 r. u siebie na Sali z komfortem urządzonej.
Zapisy przyjmuję codziennie od g. 12 do 4-tej po południu. Aleja III № 71 2131 2-5

We Czwartek dnia 20 Października, jako w rocznicę śmierci ś. p.

JANINY KISIELEWSKIEJ

odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie 10-ej rano, w Kościele Św. Rodziny, na którę znajomych i życzliwych zaprasza mąż z dziećmi.

52)

Bez rozwodu.

Powieść z angielskiego

w przekładzie bar. Z. Hartinghowej.

XXIV.

I kto wie czybyśmy w końcu sami nie wzdragali się przed nią, gdyby nam danem było spojrzeć jej prosto w oczy. Westchnęła ciężko, boleśnie, i znużona, wsparła się o poręcz ławki.

— Mówisz pani zbyt wiele — rzekł szczerze zaniepokojony o nią.—Widzę, że jesteś pani wycieńczoną z sił i powinnaś spocząć zamiast rozmyślać nad tak smutnemi zagadnieniami.

— Rozmowa jest dla mnie wypoczynkiem. Przywykłam tak zawsze milczeć i tłumić wszystko w sobie, i czy wiesz pan—dodała z najsłodszym uśmiechem, pozbawionym jednak cienia zalotności,—że sprawia mi to przyjemność rozmawiać z panem. Pan zdajesz się mnie rozumieć; nie mówisz mi jak Cesia, że jestem egzaltowaną i niedorzeczną.

— A niechaj mnie bogi bronią od tego!—przerwał gorąco.

— To dobrze, bo nie chciałabym abyś się pan zmienił pop tym względem, choć ludzie utrzymują, że jesteś pan wogóle bardzo zmiennego usposobienia.

— Czy doprawdy? I któż to utrzymuje?

— Mniejcza o to... To niema nic do rzeczy.

— Prawda i to. Co najważniejsza, to że raczyłaś mi pani powiedzieć, iż znajdujesz przyjemność w rozmowie zemną; a to mnie cieszy więcej niż wypowiedzieć umiem.

— Może to dlatego, że pierwsza nasze spotkanie miało miejsce tak dawno temu.. O! tak bardzo—bardzo dawno!—dodała powoli, zadumana, goniąc gdzieś myślą ubiegłą tę chwilę, która zapadła się w daleką przeszłość.—Niewiem djaczego... ale wiele razy o panu myślę—to jak o przyjacielu...

— Więc myślisz pani czasami o mnie?!—podchwycił namiętnie pochylając się ku niej, aby spojrzeć w jej czyste, niewinne i jak niebo pogodne oczy.

— Bardzo często. Wszystko mające związek... z tym dniem.. stoi mi żywo w pamięci.

Zadrżała nieznacznie, jakby groza tego wspomnienia przeszyła ją wznowioną męką.—Posępny cień przemknął po białem jej czole

— Jak ona go nienawidzi! — pomyślał w duchu Savage, mylnie tłumacząc sobie jej przygnębienie.

— Wdzięczen pani jestem nieskończenie, że raczysz mnie uważać za przyjaciela—odezwał się łagodnie—choć nie wart jestem...

— Nie mów pan tego—przerwała z zwykłą słodyczą.—Potrzebuję przyjaciela i chciałabym wierzyć, że pan potrafisz odpowiedzieć zaufaniu jakie w nim pokładam, choć—dodała nagle spoglądając na niego — uprzedzono mnie, że pan nigdy długo jednej rzeczy ani osoby nie lubisz; a to źle wróży o stałości jego przyjaźni. Chciałabym, aby moi przyjaciele zawsze pozostali jednakowymi dla mnie, czy to w złej, czy dobrej doli; tak jak i ja nigdybym nie zmieniła się dla nich.

Rzucił na nią bystre, przenikliwe spojrzenie czarnych swoich oczu, ale spotkawszy pogodny i niewinny wzrok jej, zawstydził się swego podejrzenia. Przez te lica tak czyste i anielskie, mogła tylko przeglądać nieskażona żadnym cieniem zalotności dusza. Żadna myśl dwuznaczna nie ukrywała się w tych słowach.

— Nie wiem kto mnie tak oczernił przed panią—rzekł.—O jedno tylko proszę, zawieś pani sąd swój o mnie, zanim poznasz mnie dostatecznie. A tymczasem, błagam panią, abyś raczyła wierzyć, że na świecie całym nie masz bardziej wiernego i oddanego przyjaciela i sługi odemnie.—Oczy jego zabłysły tłumionym ogniem, a ciemny rumieniec zabarwił ogorzałą twarz jego. Ella z wdzięcznością podała mu rękę w serdecznym uścisku, rada, że pozyskała przychylne serce, ona, która miała ich tak mało.. O! czemuż Hugon nie był tak życzliwym dla niej jak ten obcy człowiek?! Myślała o mężu, słuchając jego gdy odezwał się po chwili.

— Możebym mógł być pani w czemkolwiek pomocnym?... Coś widocznie zasmuciło panią... a lżej się robi na sercu, gdy się wypowie swoje zmatwienie.

— Nie mogłabym mówić o tem! — rzekła zakłopotana — zresztą, może niepotrzebnie wzięłom to sobie tak bardzo do serca. Poprostu ktoś... uwziął się badać mnie i dręczy zapytaniami... To niedobrze... niedelikatnie... nieprawdaż?

— To gorzej niż niedelikatnie... to dowodzi braku serca i dobrego wychowania. I... któż to śmiał pani tak dokuczyć?

— Pani Scarlett.

— O! to nic dziwnego! Można się było tego po niej spodziewać!

— Dlaczego? — spytała, blednąc na samę myśl, że i on także wie już o wszystkiem.

Spostrzegł jej zmieszanie i roześmiał się swobodnie, aby rozproszyć jej obawy.

— Dwie gwiazdy obracające się w jednej sferze, zawsze nieprzychylnie usposobione są do siebie. Znam panią Scarlett na tyle, że z góry mogłem przewidzieć, iż to nastąpi... Jest to... bardzo jakby to powiedzieć?... mądra kobieta... Ale to nie racja, abyś jej pani miała obawiać.

— Myślisz pan, że jej się obawiam?

— Widzę tylko, że jesteś pani zdenerwowaną i nieswoją... I nic w tem dziwnego... Pani Scarlett jest niebezpiecznym wrogiem.

(d. c. n.)

Kto sprobuje, rychło przekona się, że „PROSUS" ogólnie znana domieszka dla trzody chlewnej, **sowicie opłaca się w gospodarstwie;** działa skutecznie i bez zawodu, pobudza do jadła, szybko tuczy, ułatwia trawienie, wzmacnia kości i zapobiega chorobom. Świadectwo Urzędu Lekarskiego za № 2386. Cena 35 kop. za funt. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, sklepach spożywczych, kółkach rolniczych i t. d. Wyłączni zastępcy na Królestwo i Cesarstwo **TADEUSZ BOGUCKI i S-ka w** Warszawie ul. Ś-to Krzyska 20. Telefon 23-85. 2042 6-4

SZKŁA DO LAMP I SZKŁA SZLIFOWANE.

Niniejszym podajemy do wiadomości szanownych Klijentów, że w naszej Hucie Szklannej, „Hortensia" w Piotrkowie podjęliśmy fabrykację szkieł do lamp i szkieł szlifowanych. — Dla dogodności naszej klijenteli trzymamy również w Warszawie i Łodzi kolekcye próbne, a mianowicie:

w Warszawie — u pana J. Koniarek, Miedziana № 10. Telefon № 60—65. — Łodzi w naszem Biurze Centralnem ul. Karola № 3. Telefon № 118.

Ważnem jest szczególnie to, że fabrykant nasz jest w najwyższym gatunku.

Rosyjs. Towarz. Bezimienne Przemysłu i Handlu dawnych przedsiębiorstw Emila Haeblera. Oddz. Huty Szklane „Kara" i „Hortensia" w Piotrkowie. 2035 3-1

MĄCZKA **NESTLÉ** MLECZNA

Od przeszło 40-tu lat polecana przez, fakolekarzy całego świata idealny pokarm **dla dzieci** i dorosłych chorych na żołądek. 82—36—2

Piękność to potęga 1749

na PIEGI, PRYSZCZE, WĄGRY, mokre i suche LISZAJE, KROSTY i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry jest wiele różnych środków, lecz skutecznie działających bardzo mało. Kto chce otrzymać prawdziwie radykalny środek kosmetyczno-leczniczy, niech żąda rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie

MYDŁO ks. KNEIPPA

z napisem na każd. etyk. reprezent. i powyższą etykietę. Bez tego podp. — falsyfikaty. Po 40 k. kawałek sprzed. wszyst. apt., skł. ap. i perfumerje.

Reprezentant M. Niedźwiedź, Warszawa, Wspólna 5, tel. 91-07.

2 kostjumy za 5 rb, 25 kop.

Dwa odcinki kostjumowe, zimowe lub wiosenne, **męski i damski wysyła się za 5 rb. 25 kop.** z gwarancyą, jeżeli towar nie podoba się, przyjmujemy z powrotem i pieniądze zwracamy **w całości:** 1) 4¼ arsz. „**Angielskiego kortu", modny wyrób wełniany,** 2 arsz. szerokości, najnowszych deseni, na całkowity, elegancki kostjum męski, i 2) 8 arsz. kortu „**Flora**", w modny deseń, na całkowity, elegancki kostjum damski. Oba odcinki w ciemnych kolorach. Na żądanie wysyła się w tej samej cenie 2 męskie lub damskie kostjumy. Takież dwa kostjumy w lepszym gatunku **5 rub 80 kop.** Wysyłamy za zaliczeniem, bez zadatku. Za przesyłkę dolicza się **55 kop.** na Syberję **90 kop.** Przy zamówieniu 4-ch odcinków, przesyłka na rachunek fabryki. Z zamówieniami zwracać się:

ŁÓDŹ M. 15 fabryka T-wa „UNIWERSAL" 2010 1-1

Pierwszorzędny w Częstochowie Zakład powroźniczy F. Mądrzyckiego MAJSTER CECHOWY ulica Krakowska 23, wyrabia liny transmisyjne, konopiane, bawełniane i manelowe szpagaty i wszelkie wyroby w zakres powroźnictwa wchodzące. 2144

Zginął kwit Lombardu Częst. Tow. Poż. Ozdz. № 1832. 1172 3-1

Znany Psicho Frano-grafolog IWANKOWIEC

Przyjmuje osoby, pragnące poznać swoje „Ja" moralne, dodatne i ujemne rysy charakteru, skłonności i moralności. Daje dokładne i określone odpowiedzi na pomyślane ważniejsze i t. p. zapytania.

Posiadam od uczonych i od osób wysoko postawionych bardzo wiele listów pochwalnych. Przyjmuje codziennie od godz. 10 do 2 po południu i od 5 do 8 wiecz. w niedziele od godz. 2 do 8 wiecz. Częstochowa III Aleja № 71, miesz. 3, parter. 1171 1-1

Ból głowy i migrenę natychmiast usuwa **MIGRENO-NERVOSIN**

Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek. Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko oryginalnych proszków 10 k. szt. Pudełko 1.20 k. 1845 100-31

Centralna Stacya Elektryczna

w Częstochowie

Oddział Instalacyi

Poleca urządzanie instalacyi oświetlenia elektrycznego, dostawę, ustawianie i wynajem elektromotorów po cenach najniższych.

Wszelkie artykuły elektrotechniczne stale na składzie.

Projekty i kosztorysy bezpłatnie 670

Są do sprzedania kartofle z folwarku KALEJ w odmianach: **Amerykany, Merkiery, Voltmany i Magnumbonum** przewyższające smakiem Koziegłowskie, w dowolnych partjach z dostawą do domu, zamawiać można w składzie aptecznym **Wacława ORZEŁ**

III Aleja № 46.

INŻYNIER MELJORACJI ROLNYCH

J. LASKOWSKI

Częstochowa, Aleja II № 32.

Opracowanie projektów i planów. Wykonanie wszelkich meljoracji i robót ziemnych. Niwelacje gruntów. Osuszanie pól, bagnisk i budynków. — DRENOWANIE. — Osuszanie i nawadnianie łąk, pastwisk i ogrodów.

Kultury torfowisk. Wszelkie ulepszenia i uprawy łąk. Budowy kanałów. **Regulacje rzek. Gospodarstwa rybne.** Wyzyskiwanie i zużytkowanie różnych wód. 1534 i t. d. i t. d. 24—1

Referencye poważne z wykonanych robót w kraju i zagranicą.

Magazyn Ubiorów Męskich

R. TRAWIŃSKIEGO

zaopatrzony został w **najświeższe materjały** krajowe i zagraniczne z pierwszorzędnych fabryk.

Na składzie FUTRA i CZAPKI.

II Aleja Nr. 24 I sze piętro od frontu. Telefon 381.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Kantor własny Częstochowa Aleja II Nr. 38 — w Zawierciu księgarnia p. Z. Hubickiej, — w Rakowie p. Leon Piotrowski.

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. **6**, półrocznie rb. **3**, kwartalnie rb. **1** kop. **50**, miesięcznie kop. **50**, wraz z przesyłką pocztową, lub odnoszeniem do domów.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem k. **40** po tekście k. **15**, obok tekstu (nadesłane) k. **50** nekrologi k. **25** Drobne ogłoszenia po **3** k. za wyraz. Najtańsze ogłoszenie k. **20**

Ogłoszenia treści matrymonialnej o 50 procent drożej.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Druk F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.